

*Jolanta Kowal*

## TRADYCJA OŚWIECENIA STANISŁAWOWSKIEGO NA ŁAMACH „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Z LAT 1815–1830

### SŁOWA KLUCZOWE

Adam Naruszewicz; „Dziennik Wileński”; Franciszek Karpiński; Ignacy Krasicki; Stanisław Trembecki; Ludwik Kropiński; klasycyzm; oświecenie stanisławowskie; sentymentalizm; tradycja literacka

Dla Polaków natura obfita bez miary,  
W jednym wielu poetów rzadkie łączy dary,  
Tak Kropiński w zawodzie swej szlachetnej pracy,  
Pisze razem jak Sofokl, Wirgil i Horacy,  
Tu Naruszewicz sławie niesie polskie dzieje,  
Tu świetny rymy swemi Niemcewicz jaśnieje,  
Krasicki co jest pierwszym w wierszopisów rządzie,  
Mało ma sobie równych, wyższych mieć nie będzie,  
Tu inni ich współcześni, których wieczna sława,  
Uświetniła nieszczęsne berło Stanisława.

F.J. Malikowska<sup>1</sup>

Literatura na łamach „Dziennika Wileńskiego” — mającego status „czasopisma uczonego” — od samego początku zajmowała ważne miejsce. Redaktorzy periodyku (m.in. Jan i Jędrzej Śniadeccy, Filip Nereusz Golański, Leon Borowski,

---

Jolanta Kowal — dr, Zakład Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia, Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Rzeszowski, ul. Rejtana 16c; 35-959 Rzeszów; e-mail: konkret73@wp.pl

<sup>1</sup> F.J. Malikowska, *Do mego stolika, na którym zwykle pisuję*, „Dziennik Wileński” 1820, t. III, nr 4, s. 427. Dalej: tytuł czasopisma oznaczano skrótem DzW, numer tomu podając cyfrą rzymską, zeszytu — arabską; natomiast serie „Literatura Nadobna” oraz „Historia i Literatura” oznaczano odpowiednio skrótami: LN oraz HiL.

Ernest Groddeck, Kazimierz Kontrym), rekrutujący się ze środowiska Uniwersytetu Wileńskiego, to wychowankowie „wieku światła”. Będąc spadkobiercami oświeceniowych ideałów estetycznych, wysoko cenili dorobek literacki swoich bezpośrednich poprzedników. Preferencje te są doskonale widoczne w zawartości literackiej „Dziennika...”, hołdującego bardzo wyraźnie przede wszystkim gustom klasycyzmu i sentymentalizmu. Spośród twórców stanisławowskich największą popularnością na jego łamach cieszył się niewątpliwie Stanisław Trembecki. Napotykać tu również na utwory Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego czy Ludwika Kropińskiego. Ponadto, interesujący nas periodyk niejednokrotnie anonsował pierwodruki bądź wznowienia dzieł literatów reprezentujących formację oświeceniową.

Szukając na łamach „Dziennika Wileńskiego” śladów obecności osiemnastowiecznej tradycji oświeceniowej, rozpocząć należy od przedstawicielki epoki przedstanisławowskiej — Elżbiety Drużbackiej. We wrześniowym numerze „Dziennika...” z roku 1816 pojawiło się omówienie wybranych liryków jej autorstwa, pochodzących z manuskryptu, którego posiadaczem był ks. Mamert Herburt. Rękopis ten przekazał do Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, ale wcześniej udostępnił go redakcji periodyku. W uwagach wprowadzających do zasadniczej części prezentującej materię tychże wierszy podkreślano, iż „w epoce odradzających się u nas nauk i gustu, w połowie zeszłego wieku, Elżbieta Drużbacka niezaprzeczona na parnacie polskim trzymała pierwszeństwo, a nawet i w każdym czasie będą szacowane jej dzieła wiele wybornych i całkiem gustownych poezji zawierające” (*Poezje niedrukowane Drużbackiej*, DzW 1816: III, 21, 177)<sup>2</sup>. Wspomniane zostały przy tym również zasługi Józefa Andrzeja Załuskiego, którego staraniem część jej spuścizny (współ z dorobkiem innych autorów)

---

<sup>2</sup> Nazwisko Elżbiety Drużbackiej przywołane też zostało na łamach „Dziennika...” w anonimowym artykule pt. *Myśli o edukacji kobiet*, w którym autor wyraża ubolewanie, iż w Polsce brak w zasadzie kobiet (poza autorką *Opisania czterech części roku*), które paralyby się piórem:

„Przezierając historię literatury polskiej, nie raz zastanawiamy się, dlaczego Polska, prócz Elżbiety Drużbackiej, nie liczy więcej twórczych w płci żeńskiej geniuszów; kiedy Francja poszczycza się sławną panią de la Fayette, wzorową Panią Sevigné, niespracowaną Panią Genlis, wyborną Panią Staël. — Wymówione są kobiety, które w ubogiej pomieszczonej doli, nie mogą się oddać ulubionemu w literaturze przedmiotowi, przymuszone iść za przeznaczeniem losu, który je w odmiennym stanie zatrudnia, ale damy mające dwoistą dostatków i talentów sposobność, czujące w sobie ogniste pochopy twórczego geniuszu, czemużby nie miały bawić się z Muzami tak zgodnymi z tkliwością ich serca, z żywością imaginacji i wyniosłością delikatnych ich uczuć? Za co nie mają czas wolny, użytecznym poświęcić uwagom, a pisząc w materiałach interesujących kraj własny, zarabiać na chlubę u współczesnych i na chwałę u potomnych!!!” (*Myśli o edukacji kobiet*. Pismo przysłane z Nowogródka, DzW 1816: III, 13, 46–47).

ujrzała światło dzienne w 1752 roku<sup>3</sup>. Omawiany w „Dzienniku...” manuskrypt, którym dysponował Herburt (przejął go po swoim ojcu), nosił tytuł: *Zebranie wierszów moich w różnych materiach, a przepisane dla zabawy dobrych przyjaciół w Rzemieniu r. 1754*. Na końcu znajdował się własnoręczny podpis autorki z dopiskiem: „Jegomości Panu Józefowi Jakubowskiemu te moje własne kompozycje dla zabawy daruję: przepisane są przez Imć Pana Dulskiego: są niektóre errory, ten winien, co przepisywał” (DzW 1816: III, 21, 178). Następnie redakcja zamieściła *Krótkie zebranie materii wierszów w Herburtowskim manuskrypcie Drużbackiej zawartych oraz wyjątki z nich* (DzW 1816: III, 21, 179–185). Wymienione zostały (część z nich ogólnie też omówiono) następujące wiersze ze wspomnianego rękopisu: 1) *Jabłoń złota w hesperyjskim osadzona ogrodzie, wolny przystęp do siebie dająca* („Wiersz ten jeden z najcelniejszych ze względu myśli i języka poetyckiego, Jabłonowskich i Leszczyńskich familie z dworem francuskim spokrewnione wysławia, lecz potrzebuje koniecznie adnotacji o szczegółach tych familii, żeby się czytelnikom niektóre myśli trudne do rozwiązania nie wydawały. Bez czego się i drugie panegiryczne wiersze Drużbackiej obejść nie mogą”, DzW 1816: III, 21, 179); 2) *Strzeniawa szczęśliwym płynąca duktem, upodobany znalazłszy port, pod znakiem czarnego Orła, kres swój tam zamierzyła i już dalej ciągnąć nie zamysła* („przewyborne epitalamium na zaślubienie księżniczki, jak się zdaje, Lubomirskiej, z ksiądzciem Radziwiłłem”, DzW 1816: III, 21, 180); 3) *Na wiązanie Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Izabelli z Poniatowskich Branickiej wojewodzinie krakowskiej hetmanowej wielkiej koronnej* („wiersz ten najwięcej objaśnień potrzebuje”, DzW 1816: III, 21, 180); 4) *Weturya Rzymianka do Polski wprowadzona, sławna wychowaniem familii książęcej, imię Weturyi zamieniająca w Grocholską*; 5) *Z przypowieści Salomonowych w rozdziale trzydziestym pierwszym*; 6) *Szczęśliwy a niestateczny amant, od Bellony boginy i od Nimfy zakochany, to jest hetmanowej i księżny marszałkowej*; 7) *Czyste i godziwe amory, żadnej nie podpadające krytyce pewnej nimfy, z jaśnie oświeconym mniejszym luminarzem, przed Klityą teje nimfy służą ukryte, a po tym wyjawione*; 8) *Klemens łaskami w Mościckach słynący i tam zjawiony dnia 28 listopada 1753*; 9) *Memoriał unukowi mojemu Panu Józefowi Wiesiołowskiemu*; 10) *Kontrakty Mościckie*; 11) *Zawód nie mały na lwowskich kontraktach*; 12) *Portret Hipokrytów*; 13) *Lais dama koryncka*; 14) *Pożegnanie Ulisesa z synem małym Telemakiem*; 15) *Ofiara Bogu z sześciorga unucząt moich zmarłych*; 16) „W 6wierszowych strofach 109ciu najpiękniejszą i najtkliwszą poezją opisała autorka smutne wypadki nieszczęśliwego małżeństwa Cefala i Prokrydy, pod tytułem: *Fikcja poetyczna. Zorza poranna*

<sup>3</sup> Por. *Zbiór rymów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych...*, zebrany i do druku podany przez J.Z.R.K.O.W. etc. (J.A. Załuskiego), Warszawa 1752 oraz *Zebranie Rymów przez Wierszopisów Żyjących lub Naszego Wieku Zeszłych Pisanych*, t. 1, Warszawa 1752.

rodzaju białogłowskiego narobiwszy plotek, między wiernie kochającym się małżeństwem, w niedowiarstwo ich w miłości wprowadziła i do zguby oboje przywiodła”.

Następnie w całości przedrukowane zostały dwa spośród wymienionych powyżej tekstów, to jest: *Memoriał wnukowi mojemu Panu Józefowi Wiesiołowskiemu* (DzW 1816: III, 21, 185–188) oraz *Pożegnanie Ulissesa z synem małym Telemakiem* (DzW 1816: III, 21, 188–191).

Całość zaprezentowanej publikacji opatrzona została nadrzędnym, pochodzącym od redakcji tytułem *Poezje niedrukowane Drużbackiej*, co było jednak sformułowaniem niezbyt fortunnym. Wiadomo bowiem, że część spośród wymienionych wierszy była już wcześniej publikowana<sup>4</sup>.

Interesujący nas „Dziennik Wileński” odegrał, jak już wspomnieliśmy, ważną rolę w popularyzacji dorobku Stanisława Trembeckiego. Żadnemu innemu twórcy doby stanisławowskiej nie poświęcono tyle miejsca i uwagi, zarówno w pierwszym, jak i w drugim okresie ukazywania się pisma, co znakomitemu autorowi *Sofijówki*, która — przypomnijmy — opublikowana została właśnie na łamach tegoż dziennika w roku 1806<sup>5</sup>.

Już po śmierci Trembeckiego (1812) redakcja wznowionego wileńskiego periodyku, zamieściła w numerze drugim z 1815 roku *Kilka szczegółów o życiu i dziełach Stanisława Trembeckiego* wraz z wyjątkami z listów Michała Konarskiego do Józefa Zawadzkiego (DzW 1815: I, 2, 118–126)<sup>6</sup>. Artykuł daje odpowiedź na pytanie o przyczyny tego szczególnego zainteresowania osobą i twórczością królewskiego szambelana:

Żył długo i pisał wiele; lecz niezmiernie mało i obcowania i pism swoich, innym pozwalał. W podeszłym wieku i w starości, z niewielu przestawał osobami, rzadko w większych znajdował się zgromadzeniach, a pisma jego przypadkowe lub z okoliczności, i to zazwyczaj w rękopisach i pod cudzym częstokroć imieniem, ledwo się przedzierały do powszechniejszej cokolwiek wiadomości. Dlatego Dmochowski przyzwoił okazując troskliwość, aby płody tak pięknego dowcipu nie zaginęły, te z nich w swoim „Pamiętniku” umieszczał, które drukowanymi nie były, a w rękopisach rozrzucone,

<sup>4</sup> W „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” swój pierwodruk miały, na przykład: *Pożegnanie Ulissesa z synem małym Telemakiem* (ZPiP 1776, t. XIII, cz. 2, s. 348–351; wersja ta, licząca 10 strof, różni się nieco od opublikowanej w „Dzienniku...”, która zawiera ich 11), *Lais* (ZPiP 1776: XIII, 2, 351–353), *Cefal i Prokris* (ZPiP 1776: XIII, 2, 354–389).

<sup>5</sup> *Zofiówka przez Stanisława Trembeckiego w sposobie topograficznym opisana*, DzW 1806 (maj), s. 194–211. Więcej na temat tej publikacji w: Kowal 2013: 82–97.

<sup>6</sup> Artykułem tym posiłkowano się później wielokrotnie, przy kolejnych wydaniach utworów Trembeckiego, choć bez odwoływania się do pierwotnej lokalizacji z „Dziennika...”. Sytuacja taka miała, na przykład, miejsce w przypadku warszawskiej edycji *Poezji Stanisława Trembeckiego* (1819). We wstępie zamieszczono krótki biogram (*Życie Stanisława Trembeckiego*) powielający informacje zawarte w publikacji z wileńskiego periodyku. Nie byłoby w tym nic złego — zwracał uwagę recenzent „Tygodnika Wileńskiego” — gdyby wydawcy podali źródło, z którego korzystali (por. „Tygodnik Wileński” 1820, t. 9, nr 154, s. 25).

wynalezionymi być mogły. Idąc za tym przykładem, co możemy dostać z poezji Trembeckiego, i o czym mniemamy, że nigdy drukowanym nie było, umieszczamy to w naszym „Dzienniku”, sądząc być powszechną powinnością każdego, przykładać się wedle możliwości, do zachowania od zguby dzieł tak szacownych. (DzW 1815: I, 2, 118–119)

W myśl tych popularyzatorskich założeń, w drugim okresie ukazywania się czasopisma opublikowanych zostało na jego łamach czternaście utworów lirycznych, których autorstwo przypisano Trembeckiemu. Dodajmy od razu, że cztery spośród nich zyskały błędną atrybucję, co zresztą, w przypadku tego rozproszonego dorobku, zdarzało się podówczas bardzo często.

W roku 1815 ogłoszone zostały w „Dzienniku...”: *Kupido. Anakreontyk* (DzW 1815: I, 1, 40)<sup>7</sup>; *Do panny Tekli* (DzW 1815: I, 1, 40–41)<sup>8</sup>, *Do J. P... M... mieszkającego na wsi* (DzW 1815: I, 2, 126–130), w późniejszych edycjach książkowych noszący tytuł: *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi około 1790 r., Na powrót Króla Jegomości z Wiszniewca, dóbr J.W. Mniszcha, Marszałka Wielkiego Koronnego, 8 grudnia 1781 roku* (DzW 1815: I, 5, 446–450)<sup>9</sup> oraz *Kupido pokorny. Anakreontyk* (DzW 1815, I, 6, 513–514)<sup>10</sup>.

Kolejne pierwodruki tekstów Trembeckiego przynosi „Dziennik Wileński” z roku 1817. Były to: *Do Ignacego Hrabiego Krasickiego Książęcia Biskupa Warmińskiego pod bytność jego w Warszawie roku 1782*, (DzW 1817: 5, 27, 207–209) oraz *Do Karola Xiążęcia de Nassau z powodu zwycięstwa na Limanie* (DzW 1817: 5, 28, 331–334). Historia opublikowania w tym samym roku jeszcze dwóch innych utworów (wyjętych z imionników) związana jest z osobą często współpracującego

<sup>7</sup> Anakreontyk ten był opublikowany w „Dzienniku...” po raz pierwszy. Za wersją z periodyku przedrukowany został następnie w wileńskim wydaniu *Pism Trembeckiego* z 1822 r.

<sup>8</sup> Redakcja opatrzyła tu nazwisko Trembeckiego znakiem zapytania, co sygnalizować miało wątpliwości w kwestii autorstwa, które dopiero po latach rozwił — na podstawie wnikliwych studiów — Edmund Rabowicz. Jego zdaniem, *Wierszyk do panny Tekli* wyszedł spod pióra Józefa Bielawskiego (Rabowicz 1965: 386–390).

<sup>9</sup> Wiersz ten ukazał się po raz pierwszy jako bezimienny druk ulotny w 1781 r. (b.m. i r., 8 s. nlb). Następne wydanie miało miejsce właśnie na łamach „Dziennika Wileńskiego”. Drukował go także „Pamiętnik Warszawski” (1815: II, 189) pod tytułem: *Wiersz do króla Stanisława Augusta pourającego z podróży wołyńskiej roku 1787 (sic)*.

<sup>10</sup> Pierwodruk z „Dziennika...” zawierał sześć strof. Opublikowany po raz kolejny w „Tygodniku Polskim” (1816, t. I, s. 137) zawierał dopisek: „Lubo wiersz ten umieszczony już był w „Dzienniku Wileńskim», kładziemy go jednakże dlatego, iż w pierwszym wydrukowaniu ostatnia strofa opuszczona została, zresztą pism Trembeckiego nie można nigdy nadto powtarzać”. Pominięta strofa siódma:

„Wtem z krzaczka róż ulamałem  
Gałązkę cienką i małą,  
Tą bijąc jeszcze się bałem,  
Żeby go nie zabolalo”

w wydaniach książkowych nie została później przywrócona. Uczynił to dopiero Jan Kott w swej krytycznej edycji *Pism wszystkich Trembeckiego* z 1953 roku (s. 58–59).

z wileńskim periodykiem Jana Gwalberta Styczyńskiego — nauczyciela wymowy i poezji w gimnazjum w Winnicy. Według ustaleń Edmunda Rabowicza przebywał on „w 1816 r. przez kilka dni w Niemirowie, majątku Zofii Potockiej, i stamtąd prawdopodobnie zabrał Trembeckiego *Wiersze z imionników* (jeden z tych sztambuchów należał do wojewodziny Grocholskiej, rezydentki pani Potockiej)...” (Rabowicz 1965: 14). Ogłosił je w tym samym numerze „Dziennika Wileńskiego” z 1817 roku, co i własne wierszopiskie płody<sup>11</sup>.

Styczyński, pasjonat i miłośnik twórczości Trembeckiego, nie posiadał jednak, niestety, właściwego jej rozeznania, czego przykładem było opublikowanie na łamach wileńskiego czasopisma *Dumy Stanisława Trembeckiego pisanej r. 1788 w Peczarze nad Bohem, kiedy feldmarszałek hrabia Rumiancow Zadunajski stał tam obozem* (DzW 1817: VI, 33, 233–234). Odredakcyjny przypis informował, iż tekst pochodził właśnie z jego prywatnych zbiorów. Na tę rażącą błędną atrybucję zwrócił uwagę właściwy autor wspomnianego utworu — Dyzma Bończa Tomaszewski, który wystosował w tej sprawie do winnickiego nauczyciela specjalny list. Kilka miesięcy później (w lutym 1818 roku) pojawiła się w związku z tym w „Dzienniku...” objaśniająca informacja autorstwa tegoż Styczyńskiego:

Proszę Pana Redaktora [...] ostrzec czytającą publiczność, iż *Duma na Peczarę*, w T. VI, str. 233 „Dzien. Wil.” Pod nazwiskiem Trembeckiego ogłoszona, jest płodem Dyzmy Bończy Tomaszewskiego, jako się to z jego listu, do mnie pisanego 12 grudnia 1817 okazuje: „... zadziwiły mię w Nrze 33 położone wiersze moje na Peczarę i przyznane Trembeckiemu, kiedy on w r. 1787, gdy tu był Rumiancew, nie znał jeszcze Ukrainy, ani się w niej znajdował; cokolwiek bądź, łatwo jest tę omyłkę sprostować...”. (DzW 1818: I, 2, 218)

Kolejna błędna atrybucja, której sprawcą był również Styczyński, przypada na rok 1819. Przesłana przez niego do redakcji wileńskiego periodyku *Satyra przeciw paszkwiłom* autorstwa Józefa Bielawskiego została wydrukowana w numerze czerwcowym, jako utwór Trembeckiego (DzW 1819: I, 6, 714–716). Sam „odkrywca” czuł się przy tym wyjątkowym znawcą oryginalnego języka i stylu poetyckich wypowiedzi królewskiego szambelana, co pozwalało mu — w jego mniemaniu — wydawać kategorię opinię w kwestiach wątpliwych atrybucji. W załączonym do tego tekstu przypisie informował:

Satyra ta napisana była pod imieniem Bielawskiego, równie jak *Antidotum*, w N. 16 „Tygodnika Polskiego” (Warsz.) 1819, na str. 50, gdzie po wierszu: „Nim po drogach rozbijał, i po domach kradł,”

<sup>11</sup> Por. *Wiersze Stanisława Trembeckiego z imionników wyjęte: z imionnika Pani A.G.W.B.; z imionnika Pani M.K.*, DzW 1816: IV,20, 108–109. Obydwa teksty opublikowane zostały na łamach „Dziennika...” po raz pierwszy i za periodykiem tym przedrukowywane były we wszystkich późniejszych wydaniach.

opuszczono następane cztery:

„Żałuję was smolące, a ukryte żaki,  
Wasza droga prowadzi na pale, na haki;  
Postępki macie podłe i nikczemne dusze,  
Cóż z was będzie na dalej? Mandryne, Kartusze”.

Trembecki zwykł był pod cudzym nazwiskiem Azaryczów, Marewiczów i Bielawskich w bieg puszczać swoje wiersze. Lecz rodzaj jego pisania wyniosły i jemu tylko właściwy, widocznie go różni od wszystkich poetów. Dlatego zaraz i ledwo nie po odczytaniu kilku wierszy daje się poznać. Niełatwo bym się przeto zgodził z Redaktorem „Tygodnika Polskiego”, ażeby w N. 7 na str. 150, r. 1819, przedrukowana oda Adama Naruszewicza (edyc. r. 1778, T. I, str. 47 i edyc. r. 1804, T. I, str. 46, *Do Stanisława Augusta*) mogła być istotnie Trembeckiego. Nie wszystkie bym nawet w „Pamiętniku Warszawskim” przyznawane mu wiersze podpisał. (DzW 1819: I, 6, 714–715)

Tego rodzaju bezkrytycyzm i niefrasobliwość w dociekaniach atrybucyjnych przyczyniały się do coraz większego chaosu i namnażania błędnych informacji (niejednokrotnie też później powtarzanych), które niezwykle utrudniały prace zmierzające do ustalenia ostatecznego korpusu tekstów autorstwa Trembeckiego.

W lipcowym numerze „Dziennika...” z 1822 roku Józef Sękowski opublikował z kolei dokonany przez Stanisława Trembeckiego *Przekład części listu Horacego do Augusta* (DzW 1822: II, 7, 330–336). Młody orientalista przesłał go z Petersburga, dokąd przeniósł się po powrocie ze studiów i podróży wschodnich w marcu tegoż roku. Tekst poprzedzony został dość obszerną informacją o domniemanych miejscach przechowywania rękopisów poety. Wiadomości te i nadesłany do redakcji periodyku utwór Trembeckiego pozyskał Sękowski od Stanisława Konarskiego. Jak pisze Edmund Rabowicz, „wiersz ten [...] ponad wszelką wątpliwość był proveniencji tulczyńskiej. Raz jeszcze został on skopionany w Tulczynie i przysłany w 1874 r. z Petersburga przez Pogorzelskiego. Kopia ta znajduje się w Państwowym Archiwum w Krakowie” (Rabowicz 1965: 15). We wzmiankowanym wstępie autorstwa Sękowskiego czytamy:

Urywek ten winienem P. Stanisławowi Konarskiemu, mieszkającemu zwyczajnie na Podolu, który przyrzekł nadto napisać (jak jest wybornie do tego zdolny) żywot wielkiego naszego poety, nie mniej ciekawy, jak rozmaity i dziwaczny. P. Konarski był ostatnią znajomością i przyjaźnią Trembeckiego, a zostając dziś w domu, w którym poeta przepędził wielką część swojego czasu, jest w stanie dostarczyć nam najpewniejszych okoliczności jego życia, prawdziwie poetycznego. Posiada on między innymi pracami Trembeckiego, własną jego ręką poprawiony, egzemplarz drukowany *Sofiówki*, w którym autor wiele wierszy i mnóstwo wyrazów nie uznał za swoje, oraz poema pod tytułem *Spartanka*. [...] Oprócz wielu drobniejszych wierszy, w rękę P. Konarskiego znajdują się, w prozie: własnoręczne przypisy Trembeckiego do *Sofiówki*, ułożone dla zesłego Szczęsnego Potockiego i niewielka historia Taurydy. [...] Inne źródła,



w których szukać należy płodów poety, są: w domu PP. Denisków na Podolu, w okolicach Bałty; u dziedzica Tulczyzna, hr. Mieczysława Potockiego, u którego znajduje się ów zaczarowany kufer z rękopisami autora; na koniec u PP. Dyzmy Tomaszewskiego, w papierach zeszęgo autora *Bibejdy* Korsaka i u wybornego naszego poety, hrabiego Miera, którzy z rzeczoney skrzyni (jak wieść niesie) korzystali. Nowi wydawcy Trembeckiego nie powinni by zaniechać starań około zgomadzenia z miejsc wspomnianych tych szacownych prac dla Polaków. (DzW 1822, II, 7, 331–333)

Ostatnią ze wspomnianych wcześniej atrybucyjnych pomyłek, zaistniałych na łamach „Dziennika...” (w 1828 roku, w serii „Literatura Nadobna”), było przypisanie Trembeckiemu kunsztownego epitalamium Stanisława Piątkowskiego, napisanego z okazji ślubu Michała Mniszcha z Urszulą z Zamoyskich, zachowanego w autografie i druczku okolicznościowym (Warszawa 1781)<sup>12</sup>. Za błąd ten odpowiadał Jan Zakrzewski — nauczyciel gimnazjum wileńskiego, który w poszukiwaniu rękopisów Trembeckiego odbył specjalną podróż po Ukrainie. O jej efektach pisał w liście z 7 maja 1828 roku do Juliana Sabińskiego (por. Kaleta 1955: 248–249) oraz w komentarzu załączonym do przesłanego do redakcji „Dziennika...” tekstu, który opatrzony został nagłówkiem: *Pisma Stanisława Trembeckiego niedrukowane dotychczas*:

Wydawca tych wierszy, od lat kilku trudniąc się zebraniem wszystkich prac Stanisława Trembeckiego i szczegółów o jego życiu, pozyskał od różnych osób niemało manuskryptów, prozą i wierszem, własną autora, i obcą przepisanych ręką; z tych jedne mieszczą w sobie rzeczy już znane czytającej publiczności, lecz z tego względu ważne, że są w nich liczne dodatki i poprawki; drugie zaś dotychczas zostawały w ukryciu, a może by z czasem zupełnie zagięły. Przed rokiem odbył wydawca podróż po Ukrainie i Podolu, w celu zebrania płodów znakomitego poety; powziął wiadomość dostateczną o jego pismach i miejscach, w których się znajdują; poczynił przyzwoite kroki o ich pozyskanie i pochlebia sobie, że światli rodacy wesprą jego usiłowanie, nadesłaniem posiadanych przez siebie rękopisów po Trembeckim. Ma nawet nadzieję dostać te rękopisy, które przez samegoż Trembeckiego złożone były w sporym kufrze, obwarowane jego pieczęcią i zostawały w Archiwum Tulczyńskim Hrabów Potockich, od zgonu autora aż do roku 1815. W roku wspomnianym przeniesiono je, na rozkaz Zofii Potockiej do pałacu, złożono w jej gabinecie nazwanym *Błękitny* i tam je otworzywszy, pewien światły obywatel przegądał i od zatracenia uchronił. Wydawca tych wierszy, zamierza sporządzić zupełne i ozdobne wydanie wszystkich prac uczonego rodaka. Czego nie tylko ziomkowie, ale nawet i światli cudzoziemcy usilnie pragną. (Zakrzewski 1828: 177)<sup>13</sup>

<sup>12</sup> *Wesele. Stielanka z okoliczności ślubnego aktu [...] Michała hrabi z Wielkich Kończyc Wandalliana Mniszcha, sekretarza w. W. Ks. Litewskiego i Rady Nieustającej, kawalera orderów narodowych z [...] panią z Zamoyskich Potocką, podkomorzyną w. koronną, od szkół wołyńskich*. W Warszawie 1781, w Drukarni Gröllowskiej, k. 4. (Inc.: „*Dafnis sławny gospodarz w sykulskiej krainie...*”). Na końcu tekstu: „Stanisław Piątkowski, prof. klasy VII w Łucku” (egz. BN, W. 13417).

<sup>13</sup> Publikacja ukazała się pod kryptonimem J.Z. (Jan Zakrzewski). Rozwiązał go Roman Kaleta (Kaleta 1955: 241). Błędnie atrybuowany utwór został natychmiast przedrukowany jako



Przypisanie autorowi *Sofijówki* wspomnianego epitalamium nie najlepiej świadczyło o wytrawnym zbieraczu Trembecianów, za którego Zakrzewski chciał uchodzić. Skutkowało ponadto jeszcze większym zawikłaniem losów rękopiśmiennej spuścizny literackiej królewskiego szambelana. Wilno nadal jednak nie przestawało się nią interesować. Do wymienionego już przez nas repertuaru nazwisk jej pasjonatów (Styczyński, Sękowski, Zakrzewski), wywodzących się z tego środowiska, dołączyć należy Hipolita Klimaszewskiego, nauczyciela gimnazjum wileńskiego, który w grudniowym numerze „Dziennika...” z 1829 roku (w serii „Historia i Literatura”) opublikował artykuł *O talencie poetyckim Stanisława Trembeckiego* (Klimaszewski 1829: 433–443). Był to wyjątek z pracy zatytułowanej *Rozbiór poezyj Trembeckiego*, wydanej rok później (1830) w Wilnie w formie książkowej. Fragment zamieszczony w wileńskim periodyku był rodzajem wstępu do zasadniczej części tego rozbioru obejmującego *Sofijówkę*, *Powązki* i przekład początku IV księgi *Jerozolimy wyzwolonej*. Klimaszewski tak oto tłumaczy się w nim przed potencjalnym czytelnikiem z podjętego przez siebie zadania:

Pomimo przesąd wieków niniejszych wynikający ze zbyt przesadzonych zdań o filologii i komentowaniu autorów klasycznych, których dziełom potrzebę tych nauk wyłącznie przyznano, zjawily się komentarze Woltera do tragedii Kornela [Pierre’a Corneille’a — przyp. J.K.], uznano je wprzód za nadpotrzebne, czas jednak okazał, iż umieszczone w nich uwagi dla naszego tłumacza pism Kornela pożytecznymi się stały. Pominąwszy wielu innych, dających w tym przedmiocie próby prac swoich, z upodobaniem czytaliśmy rozbiór *Monachomachii* Krasickiego, tudzież objaśnienia niektórych miejsc Trembeckiego przez A. Mickiewicza i przypisy do tłumaczenia *Zofijówki* przez de Lagarde. Gdy zaś nie wszystkie pisma dla każdego są równie przystępne, bo częstokroć piszący zwykli z siebie brać miarę o usposobieniu swoich czytelników, łatwo więc z tego stanowiska dostrzec można i potrzebę, i pożytki, jakie wyniknąć by mogły z objaśnienia wszystkich pism Trembeckiego, zwłaszcza dla czytelników kształcących się dopiero, a niezbyt zamożnych w poprzednicze wiadomości. Niezrozumienie bowiem miejsc szczególnych wyrodzić może niesmak lub zimne podziwienie dla pism wielkiego naszego poety, który zdaniem znawców literatury polskiej, a licznego szeregu rymotwórców uświetniających drugą połowę wieku zeszłego, sam jeden równał poetom rzymskim, a pienia swoje ożywił czarownym duchem starożytności. Wielu ze współczesnych jemu w różnych zawodach dosyć szczęśliwie pracowało; on przeciw jeden rzetelnie nazwać się może *Vates, cui mens diviniior atque os magna sonaturum*. (Klimaszewski 1829: 434–435)

W omawianym „Dzienniku Wileńskim” zaistniała również sytuacja, kiedy to tekst Trembeckiego przypisany został innemu autorowi. Rzecz dotyczyła wiersza

---

nowy wiersz Trembeckiego, przez lwowskie „Rozmaitości” (1828: 35, 284–286) oraz „Rozmaitości Warszawskie” (1828: 31, 246–248).

pod tytułem *List do połów powracających z Grodna*, który w periodyku opublikowano jako utwór Marcina Molskiego (DzW 1820: III, 1, 69–75).

„Dziennik...” zamieszczał też informacje o kolejnych, pośmiertnych wydaniach dzieł Stanisława Trembeckiego. W roku 1815 opublikowano na przykład ogłoszenie dotyczące prospektu na wiedeńską ozdobną edycję *Sofiówki*, wraz z francuskim jej tłumaczeniem przez Augusta de Lagarde (DzW 1815: I, 5, 486), zaś w roku 1822 reklamowano warszawską edycję jego *Poezji* (DzW 1822: I, 3, 407).

Nie ulega wątpliwości, że wysiłki i chęci środowiska wileńskiego (w tym również te poświadczane na łamach „Dziennika...”) zmierzające do ocalenia od zapomnienia dorobku twórczego jednego z najwybitniejszych literatów doby stanisławowskiej, pomimo różnorodnych potknięć atrybucyjnych, wytyczały ważne tropy i kierunki dalszych poszukiwań utworów jego autorstwa. W sumie jednak do dzisiaj badacze i edytorzy Trembeckiego napotykają w tym względzie na wiele tak zwanych białych plam, a z racji coraz większej różnicy czasu dzielącej nas od okresu jego twórczej działalności pewne kwestie — jak można się spodziewać — pozostaną niestety niewyjaśnione.

Poszukując przejawów obecności myśli twórczej literatów doby stanisławowskiej na łamach „Dziennika Wileńskiego” z lat 1815–1830, warto też wspomnieć o krótkiej wzmiance dotyczącej się Franciszka Zabłockiego. Przyniósł ją grudniowy numer z 1817 roku, gdzie w dziale „Wiadomości literackie listowne” czytamy: „Lubo znawcom rzadkiego i wyższego w naszej literaturze talentu Franciszka Zabłockiego (od lat kilkunastu plebana w Konińskiej Woli o dwie mile od Puław) nie bez żalu przychodzi wspominać, że już od roku 1786 nic spod jego nie okazuje się pióra; wszelako, gdy pierwiej nabyta chwała i położone dla ojczyzny zasługi, wszelką o tym Terencjuszu naszym wiadomość czynią interesującą; sądzimy przeto dorzecznym umieszczenie tu acz krótkiego wyjątku z listu jego do przyjaciela do Wilna” (DzW 1817: VI, 36, 676). Po tym krótkim wprowadzeniu pojawiają się dwa niewielkie fragmenty wypreparowane z korespondencji Zabłockiego. Pierwszy zawiera jego uwagi na temat „Wiadomości Brukowych”<sup>14</sup>, zaś drugi to garść informacji o aktualnej kondycji zdrowotnej, zatrudnieniach i wydarzeniach bieżących (por. DzW 1817: VI, 36, 676–677). Zamieszczenie w „Dzienniku...” tego drobnego napomknienia pozwala sądzić, iż Zabłocki — mianowany pochlebnie współczesnym Terencjuszem — nadal cieszył się jako

<sup>14</sup> „[...] Łączę podziękowanie za komunikacją kilkadziesiąt numerów *Wiadomości Brukowych*, którymi wszyscy czytający je, przedziwnie się ubawili. Czego więc nie dokazały w Litwie uczone dysertacje z ambony, miane przez śp. biskupa Karpowicza, któż wie czy nie dokażą ulotne pisma *Wiadomości Brukowych*, byle je czytający chcieli z taką uwagą czytać, jakiej są godne. Domyślam się, iż do tego pisma wiele przykładać się musi uczone towarzystwo XX. Pijarów, od dawna znane ze szlachetnego sposobu myślenia swojego...”. (DzW 1817: VI, 36, 676).

komediodpisarz dużym społecznym uznaniem. Tropiono w związku z tym wszelkie ślady jego refleksji, choćby (jak w omawianym przypadku) i te zawarte w prywatnej korespondencji. Kilka lat później wileński periodyk trzykrotnie anonsował też wydania następujących komedii jego autorstwa: *Żółta szlafmyca albo kołoda na nowy rok*, *Fircyk w zalotach* (w obydwu przypadkach były to wznowienia) oraz *Sarmatyzm* (pierwodruk). Wszystkie ukazały się nakładem Aleksandra Żółkowskiego w wileńskiej drukarni XX. Pijarów (1820)<sup>15</sup>.

Na łamach „Dziennika Wileńskiego” drukowane były również utwory zmarłego w 1825 roku Franciszka Karpińskiego<sup>16</sup>. Zgodnie z jego ostatnią wolą wyrażoną w testamencie, jak też we wcześniejszej o parę lat notatce, umieszczonej na autografie *Historii mojego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, rękopisy poety zostały przekazane Karolowi Prozorowi, obożnemu litewskiemu. To prawdopodobnie właśnie z jego inicjatywy część z nich została w 1827 roku opublikowana w interesującym nas periodyku, w serii „Literatura Nadobna”. W sierpniowym numerze ukazało się szesnastce utworów lirycznych, które opatrzone wspólnym tytułem: *Pisma pozostałe Franciszka Karpińskiego, które nie weszły w ostatnią edycję dzieł jego*<sup>17</sup>. Chodziło rzecz jasna o edycję Dmochowskiego z roku 1806<sup>18</sup>. Jak pisze Roman Sobol:

zauważyć należy, że sformułowanie „Dziennika” nie jest zbyt szczęśliwe; może ono mianowicie sugerować, że wszystkie ogłoszone tam wiersze powstały jeszcze przed r. 1806. Tymczasem obok utworów rzeczywiście napisanych przed opublikowaniem edycji zbiorowej i niezamieszczonych w niej przez autora „Dziennik Wileński” ogłasza teksty powstałe niewątpliwie już po r. 1806. (Sobol 1967: 136)<sup>19</sup>

<sup>15</sup> Por. DzW 1820: III, 9, 118; III, 11 (listopad), 361 oraz DzW 1821: II, 8, 489. O projekcie wydania przez Aleksandra Żółkowskiego „nowego, poprawnego i zupełnego teatru Franciszka Zabłockiego” por. W. Czernianin, H. Czernianin 2011: 48–49.

<sup>16</sup> W „Dzienniku Wileńskim” zamieszczono w związku z tym krótki nekrolog następującej treści: „Otrzymaliśmy niewątpliwą wiadomość o śmierci Franciszka Karpińskiego, przypadłej d. 4 września, w dziedzicznej majątności Chorowszczyźnie. Umarł mając wieku lat 84 i miesięcy 11. Pochowany jest na cmentarzu parafii łyskowskiej d. 7 tegoż miesiąca. Prosił o położenie na mogile tego napisu: *Oto mój dom ubogi*” (DzW 1825: II, 8, 440).

<sup>17</sup> DzW LN 1827: II (sierpień), 193–203. Porównania ogłoszonych w „Dzienniku...” wierszy Karpińskiego z odpisem jego rękopiśmiennej spuścizny, przechowywanym w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (tzw. „kopią wileńską”), dokonał Julian Platt (por. Platt 1965: 211–265).

<sup>18</sup> *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*. Edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanymi pomnożona, wyd. F.K. Dmochowski, t. 1–4, Warszawa 1806.

<sup>19</sup> Do wierszy, które napisał Karpiński z całą pewnością jeszcze przed ogłoszeniem edycji zbiorowej, należą: *Pieśń do Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra przez dwanaście panien ubogich, z powodu przybycia jego do Grodna wyposażonych przez obywatelów, śpiewana; Wyjątek z poema pana Delille, o politowaniu nad służącymi; Do Elżbiety z Poniatowskich Branickiej, kaszt. krak., z okoliczności służ jej starych oraz Pieśń na drożynę*.

Całość obejmuje następujące tytuły: *Pieśń do Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra przez dwanaście panien ubogich, z powodu przybycia Jego do Grodna wyposażonych przez obywatelów, śpiewana; Wyjątek z Poema Pana Delille o politowaniu nad służącymi; Do Elżbiety z Poniatowskich Branickiej Kaszt. Krak. z okoliczności sług jej starych; Klorys i Egla; Trzy panny do wybrania: Niewinna, Piękna, Bogata; Pieśń wieśniaków puławskich w dzień imienin swojej Pani; Pieśń do Kloe; Pieśń gości na zapustach do Maryanny Prozorowej, Wojewodziny Witebskiej; Pieśń na imieniny Felicjanny z Głuchowskich Laskowskiej, Woysk. Kobr. śpiewana od dzieci i wnucząt; Pieśń na drożynę; Fragment o Sławie; Na obory puławskie; Z okoliczności jabłoni, przeze mnie szczepionej w Brzostowicy, u szefa Stryjeńskiego, przyjaciela; Do Marcina Badeniego, Kawalera Orderu ś. Stanisława, przyjaciela; Do Antoniego Kornilłowicza Missyjonarza, Nauczyciela Wymowy i Poezji w szkole Łyskowskiej; Pieśń do trzech panien. Antonina Radziwiłłówna. Izabela Brzostowska. Anna Błędowska. Nie wszystkie zamieszczone w wileńskim periodyku wiersze to pierwodruki. Dla przykładu *Pieśń do Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra...* opublikowana została, pod innym nieco tytułem, w dodatku do „Gazety Warszawskiej” z 1802 roku, jako załącznik do relacji z podróży cara Aleksandra I na Litwę<sup>20</sup>. Omawiany utwór powstał bowiem na okoliczność uświetnienia jego pobytu w Grodnie. Dodać też należy od razu, iż wersja z wileńskiego czasopisma wykazuje pewne różnice względem wspomnianego pierwodruku. Odczuwalne jest tu, przede wszystkim, złagodzenie wcześniejszej panegirycznej tonacji, zwłaszcza w zmodyfikowanym zakończeniu, które w publikacji z 1827 roku nie posiada już bezpośredniego czołobitnego zwrotu do cara Aleksandra:*

Kiedyś się do nas przybliżał, Panie,  
Radość przed Tobą pierwiej przybiegła,  
Wstąpiła w każde Grodna mieszkanie,  
I mieszkających serca zaległa.  
Widzisz ją w twarzach, jeszcze to mało:  
Jakże jej wiele w duszy zostało!...

A teraz z Tobą razem przybyła:  
Ludzkość, łagodność i cnót gromada,  
Która ci wszędzie towarzyszyła,  
W domu i w drodze bawić się rada.  
Ciebie i gości takowych nieba,  
Trudnoż to ludziom przyjąć jak trzeba!

<sup>20</sup> F. Karpiński, *Do Najjaśniejszego Imperatora, od panien dwunastu wyposażonych, z powodu radosnego przybycia jego do Grodna*, „Dodatek do Gazety Warszawskiej”, do numeru 52, czerwiec 1802 roku, s. 887–888. Toż samo przedruk w: „Dodatek do Gazety Krakowskiej”, do numeru 55, lipiec 1802 roku, s. 650–651.

Z podni i Twojej Pańskiej litości,  
 Zajął się ogień obywateli,  
 Że na pamiątkę twej tu bytności  
 Posagi rozdać ubogim chcieli.  
 Wiek opóźniony będzie Cię chwalił,  
 Któryś ten święty ogień zapalił.

Rzucajmy wszędzie kwiaty z wieńcami,  
 Którędy Ojciec narodów idzie,  
 Te kwiaty zwiędną, bo są kwiatami,  
 Na czułość naszą ten los nie przyjdzie.  
 Słodycz dnia tego, czuć będziemy stare:  
 Bo widzę jakaś słodycz nad miarę!

(F. Karpiński, *Pieśń do Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra...*, DzW LN 827: II sierpień, 193)<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> A oto wersja pierwodruku z roku 1802:

Kiedys się do nas przybliżał Panie!  
 Radość przed Tobą pierwsza przybiegła,  
 Wstąpiła w każde Grodna mieszkanie,  
 I mieszkających serca zaległa.  
 Widzisz ją w twarzach, ale to mało:  
 Jakże jej wiele w duszy zostało!

Wiele tu twego razem przybyło,  
 Ludzkość, łagodność i to cnót grono,  
 Które ci w drodze towarzyszyło,  
 I co nam witać jest dozwolono.  
 Ciebie i gości takowych z Nieba,  
 Trudnoż to ludziom przyjąć jak trzeba!

Skoro nam litość twa zaświeciła,  
 Ujęła serca Obywateli,  
 Twego przykładu tak dzielna siła,  
 Że się majątny z ubogim dzieli.  
 Wiek opóźniony będzie cię chwalił,  
 Któryś te święte czucia zapalił.

Rzucajmy wszędzie kwiaty ścieżkami,  
 Którędy Ojciec Narodów idzie,  
 Te kwiaty zwiędną, bo są kwiatami,  
 Na wdzięczność naszą los ten nie przyjdzie.  
 Monarcho! samo twoje wejście,  
 Zamienia w szczęście osierocenie.

(F. Karpiński, *Do Najjaśniejszego Imperatora...*, „Dodatek do Gazety Warszawskiej”, do numeru 52, czerwiec 1802 roku, s. 887–888)

Oprócz wymienionych powyżej liryków, w roku 1827 na łamach „Dziennika...” opublikowano jeszcze: *Z pism pozostałych niedrukowanych ś.p. Franciszka Karpińskiego: Przestrogi pod błogosławieństwem dane wnuczce mojej, Katarzynie Kozierowskiej, po jej ślubie z Walentym Starościcem Ostrskim* (DzW LN 1827: II (marzec), 73–75); *List do Księcia Dominika Radziwiłła, ordynata nieświeskiego*, (DzW LN 1827: II (marzec), s. 76); *Wyjątki z pism pozostałych ś.p. Franciszka Karpińskiego. Ósma rozmowa Platona: O małżeństwach i ćwiczeniu młodzieży* (DzW LN 1827: II (maj), 105–120); *Wyjątki z pism niedrukowanych: Myśli pozostałe od Pierwszej Części „Rozmów Platona z uczniami swymi”. Od Rozmowy o Cnocie i Występkach* (DzW LN 1827: II (czerwiec), 161–174, ciąg dalszy: (sierpień), 204–215). Dodajmy, że redakcja „Dziennika Wileńskiego”, dysponując kopią rękopisów dzieł Karpińskiego (por. DzW LN 1827: II (maj), 105–107), wybrała spośród nich tylko niektóre teksty. Według Juliana Platta:

niewątpliwie atmosfera polityczna istniejąca na Litwie w latach poprzedzających powstanie listopadowe nie sprzyjała ogłoszeniu drukiem *Rozmowy szóstej: O rządzie kraju, czyli o królach albo Rzeczypospolitej*, podobnie jak *Rozmowy siódmej: O prawie w pokoju albo w wojnie*. Cóż wreszcie mówić o *Rozmowie dziewiątej: O miłości ojczyzny*, która po prostu mogłaby nie przejść przez ucho igielne cenzury. (Platt 1965: 212)

Ostatni raz twórczość Karpińskiego gościła w interesującym nas „Dzienniku...” (w serii „Historia i Literatura”) w grudniu 1829 roku. Wówczas to Antoni Kornilłowicz przesłał do redakcji krótki wyjątek z rękopisu jego pamiętnika, pisząc w polecającym liście: „Z powodu wspomnianego oswobodzenia Wiednia od napadu Turków przez Sobieskiego, w mowie JW. Biskupa Prażmowskiego mianej przy zawieszeniu chorągwi i buńczuków tureckich w kościele metropolitalnym warszawskim przeszłego miesiąca d. 23 roku terażniejszego, którą umieszczoną w *Kurierze Litewskim* czytałem; za obowiązek sobie poczytuję podać do publicznej wiadomości szczegół, odnoszący się do historii tego sławnego króla, który z pozgonnego rękopisu poety Karpińskiego, pod tytułem: *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, wypisałem” (Kornilłowicz 1829: 443–445).

W „Dzienniku Wileńskim” z lat 1815–1830 opublikowane też zostały cztery utwory sentymentalnego poety Ludwika Kropińskiego: *Malwina* (DzW 1816: IV, 20, 109), *Kupido żeglarz* (DzW 1816: IV, 24, 505) *Pamięć o Lucynie* (DzW 1817: V, 29, 427) oraz *Emrod* (DzW 1817: V, 30, 554–557). Przy ostatnim z wymienionych tytułów redakcja zamieściła przypis świadczący o tym, iż teksty jego autorstwa cieszyły się dużym uznaniem ówczesnej czytelniczej publiczności:

Jak w ogólności inne gustowne poezje tego autora, tak i niniejszy opis, pięknnością poetyckiego wyśłowienia obrazów natury ujmujący, znany jest, już z rozmnożonych rękopisów, już z ogłoszenia jego w „Pamiętniku Warszawskim” (r. 1810, t. III, s. 396);

lecz gdy w kopiach przepisywanych niemało znajduje się omyłek, a wydrukowanie w „Pamiętniku” znacznie różni się od poprawniejszego osobno wydania w Krzemieńcu r. 1815, które w niewielkiej zapewne liczbie egzemplarzy ogłoszone, mało komu jest wiadome; osądziliśmy tedy za rzecz dogodną dla naszych czytelników powtórzyć w naszym „Dzienniku” przedrukowanie tego opisu, który do wyborniejszych swego rodzaju wzorów w poezji naszej służyć może. (DzW 1817: V,30, 554)

Zabrakło natomiast w „Dzienniku Wileńskim” utworów tak wybitnych poetów doby stanisławowskiej jak Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz czy Franciszek Dionizy Kniaźnin. Dorobek biskupa warmińskiego przywołany został tylko raz, w kontekście opublikowanego w 1817 roku wiersza Franciszka Bohomolca, pt. *Pochwała wesolości*, na który „książę poetów” zareagował wierszowaną repliką: *Pieśń Ignacego Krasickiego z tejże okazji*. W wileńskim periodyku pomieszczony został też *Odpis X. Bohomolca do Krasickiego* (por. DzW 1817: V,30, 562–566). Z informacji od redakcji dowiadujemy się, iż wszystkie te teksty pochodziły ze zbiorów Jana Gwalberta Styczyńskiego.

Nazwiska trzech wymienionych powyżej oświeceniowych literatów pojawiają się jednak w wileńskim czasopiśmie w dziale poświęconym anonsom nowości wydawniczych. I tak w związku z prężnymi inicjatywami edytorskimi zawiązanego w 1818 roku Towarzystwa Typograficznego, periodyk informował o wydaniu jego nakładem *Dzieł Ignacego Krasickiego* („edycja nowa i zupełna, podług wydania Franciszka Dmochowskiego, nakładem Towarzystwa Typograficznego, w Wilnie, w drukarni Marcinowskiego, tomów dziesięć. Cena egzemplarza rubli 6 kop. 60 sr.” — DzW 1820: III, 11, 356–357) oraz *Poezji Franciszka Dionizego Kniaźnina* („edycja zupełna, podług wydania z r. 1787 i 1788 u Michała Grölla, nakładem Towarzystwa Typograficznego, w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego 1820, tomów 5” — DzW 1821: I, 3, 375). Z kolei w sierpniowym numerze z roku 1825 opublikowane zostało dość obszerne *Doniesienie o wyszłym z druku pierwszym tomie „Historii Polskiej” Adama Naruszewicza* (por. DzW 1825: II, 8, 440–442). Przypomnijmy, że tomy *Historii narodu polskiego od początku chrześcijaństwa* od drugiego do siódmego wydawane były w Warszawie u Michała Grölla w latach 1780–1786. Anonsowany w „Dzienniku...” tom pierwszy doczekał się druku dopiero w roku 1824. Wydany został wówczas w dwóch częściach, wraz z *Memoriałem względem pisania historii narodowej* (powst. 1775), przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Kolejne losy tej edycji przywołane zostały na początku omawianego anonsu, gdzie czytamy:

Naruszewicz dzieje narodu polskiego ogłaszając światu, zaczął od drugiego tomu, czyli pewniejszych czasów; wypracowanie szczegółów o ludach, które w tej krainie zamieszkały i pierwszych ksiągach naszych późniejszemu zostawił czasowi. Długo



ta praca jego była w ukryciu, nie jeden poczytywał ją za straconą. Posiadacze wskaza tych rękopisów Adam Książę Czartoryski, Senator Wojewoda Królestwa Polskiego i Józef Hrabia Sierakowski Radca Stanu, zapragnęli udzielić je powszechnemu użytkowi i w tym celu powierzyli one Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Życzeniom tych Członków grona swojego odpowiadając Towarzystwo, wszelkiej dołożyło usilności, ażeby drogie dla nas szczątki pism Naruszewicza wiernie i dokładnie były wydane. (DzW 1825: II,8, 440)

Po ogólnym zaprezentowaniu zawartości tomu (w celu uzyskania dokładniejszych wiadomości o tym wydaniu „Dziennik...” odsyłał czytelników do „Pamiętnika Umiejętności Sztuk i Nauk” z 1824 roku), ogłoszenie kończy się zaleceniem lektury reklamowanego dzieła. Fragment ten skierowany został do wszystkich patriotycznie usposobionych rodaków, z wyszczególnieniem posiadaczy wcześniejszych sześciu tomów rozprawy Naruszewicza oraz nauczycieli historii, dla których publikacja ta — jak intencjonalnie domniemywa autor anonsu — posiadać będzie wyjątkową wartość i zostanie też przez nich w pełni doceniona:

Przyjmą to dzieło mile rodacy, jako owoc trudów Naruszewicza, w kraju i za granicą powszechnie uznanego biegłym i światłym dziejopisem. Posiadający dawne edycje *Historii polskiej*, z radością ujrzą dziejów ojczystych, co do początków przynajmniej uzupełnienie; nauczyciele historii, ci, którzy w niej mają upodobanie, i wszyscy, którym rzeczy krajowe nie są obojętne z przyjemnością czytać je będą, poznają tu wszędzie Naruszewicza, jego sposób tłumaczenia, dar krytyki i te zalety, którymi prace jego jaśnieją. (DzW 1825: II,8, 442)

Poważnym przedsięwzięciem wydawniczym było ponadto planowane wydanie piętnastu tomów dzieł dramatycznych Wojciecha Bogusławskiego. Jego prospekt opracowany przez Natana Glücksberga, zawierający szczegóły dotyczące edycji oraz zasad subskrypcji, ukazał się w sierpniowym numerze „Dziennika...” z 1820 roku:

P. Glücksberg typograf Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego, przez uwiadomienie pod dniem 1 czerwca r. 1820, ogłosił prenumeratę na dzieła dramatyczne Wojciecha Bogusławskiego, byłego dyrektora teatru narodowego, które wyjdą w 15 tomach z rycinami, w każdym tomie cztery sztuki. Cena prenumeraty na cały zbiór złotych 120. Biorąc bilet na prenumeratę zapłaci z góry zł. 40, przy odbieraniu pierwszych 3ch tomów zł. 20, przy drugim, trzecim czwartym odbieraniu po trzy 3 tomy równą ilość, a ostatnie 3 tomy bezpłatnie odbierze. Prenumerata trwać będzie przez trzy miesiące, od początku czerwca, do końca sierpnia. W miesiąc po zamknięciu prenumeraty wyjdzie pierwszy oddział 3ch tomów; drugi oddział we trzy miesiące później i tak następnie, co trzy miesiące, trzy tomy. Po skończonym czasie prenumeraty dzieła te kosztować będą zł. 180, i bardzo mało egzemplarzy nad liczbę prenumerujących będzie się drukować. (DzW 1820: II,8, 494–495)

\* \* \*

Obecność w „Dzienniku Wileńskim” z lat 1815–1830 utworów wymienionych powyżej literatów epoki stanisławowskiej świadczyła z jednej strony o szacunku, jakim redaktorzy periodyku darzyli ich twórczy dorobek, zaś z drugiej była również oznaką kontynuowania estetyczno-literackich ideałów znakomitych poprzedników. Potwierdza to także dobór prezentowanych na jego łamach gatunków, szczególnie preferowanych przez oświeceniowych twórców: ody, bajki, satyry, epigramatu, hymnu, wyjątków z poematów bohaterskich i opisowych. Ponadto anonsowanie dzieł wybitnych poetów stanisławowskich (I. Krasickiego, S. Trembeckiego, F.D. Książnika, A. Naruszewicza, F. Zabłockiego) odzwierciedlało klasycystyczne upodobania redaktorów czasopisma, którzy w tym duchu starali się też kształtować literackie gusty jego czytelników. Wprawdzie nieco skromniej reprezentowany był w „Dzienniku...” nurt sentymentalny, aczkolwiek i on zajmuje tu ważne miejsce. Propagowanie twórczości Franciszka Karpińskiego czy Ludwika Kropińskiego sygnalizowało otwarcie się periodyku na nurty nieklasycystyczne. Z czasem zaczęli w nim również publikować młodzi romantycy. Niemniej jednak, co należy jeszcze raz bardzo wyraźnie podkreślić, literacki profil „Dziennika Wileńskiego” miał przede wszystkim oblicze klasycystyczne. Osiemnastowieczna tradycja oświeceniowa — wraz z postulatami tworzenia literatury o charakterze „przyjemnym i pożytecznym” — była ważnym punktem odniesienia dla literackich wysiłków młodych twórców, których płody ogłaszane były na łamach tegoż czasopisma. Doskonale oddaje to anonimowy autor wspomnianego już wcześniej artykułu *Myśli o edukacji kobiet*, eksponujący ideową ciągłość dorobku epoki stanisławowskiej i porozbiorowej. Tworząc katalog dzieł wartych lektury, podkreślał:

[...] przyjemniejszą jest rzeczą czytać pisarzy polskich, z których między innymi z pożytkiem wybrać by można: *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami* przez Józefa Wybickiego, *Moje godziny szczęśliwe* przez tegoż. Dzieła Ignacego Krasickiego, jako to: *Pan Podstoli*, *Satyry*, *bajki* itd. *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* przez Naruszewicza zaczęte a przez Albertrandego kończone; tudzież *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* przez Cypriana Godebskiego i Xawerego Kosseckiego. *Pamiętniki Warszawskie* przez Dmochowskiego i Osińskiego, *Zabawki wierszem i prozą* Franciszka Karpińskiego, *Historia polska* przez Teodora Wągę, *Geografia* przez Karola Wyrwicza, *Prawo polityczne* przez Wincentego Skrzetuskiego. W ostatku, wzorowe pisma Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Golańskiego o wymowie, Jundziłła *Zoologia i botanika* i tyle innych dzieł ojczystych, które i dla nauk i dla piękności języka polskiego często odczytywane być powinny (*Myśli o edukacji kobiet*, *Pismo przysłane z Nowogródka*, DzW 1816: III, 13, 45–46).

## BIBLIOGRAFIA

- Beauvois Daniel.** 2010. *Wilno — polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*. Przel. Ireneusz Kania. Wrocław: Wydawnictwo UWr.
- Czernianin Wiktor, Czernianin Halina.** 2011. *Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822. Studia i szkice*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Kaleta Roman.** 1955. *Wiadomości o autografach Trembeckiego i Karpińskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1955, z. 5. S. 240–249.
- Kilka szczegółów o życiu i dziełach Stanisława Trembeckiego. Wyjątki z listów Pana Michała Konarskiego*, „Dziennik Wileński”. 1815, t. I, nr 2 (luty). S. 118–126.
- Klimaszewski Hipolit.** 1829. *O talencie poetyckim Stanisława Trembeckiego*. Wyjątek z rękopisu pod tytułem: *Rozbiór poezji Trembeckiego*. „Dziennik Wileński. Historia i Literatura” 1829, t. VIII, grudzień. S. 433–443.
- Kornilowicz Antoni.** 1829. *List do Redaktora Dziennika Wileńskiego*, „Dziennik Wileński. Historia i Literatura” 1829, t. VIII, grudzień. S. 443–445.
- Mysli o edukacji kobiet. Pismo przysłane z Nowogródka*. 1816. „Dziennik Wileński” 1816, t. III, nr 13. S. 41–49.
- Kostkiewiczowa Teresa, Goliński Zbigniew**, red. 1992. *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kostkiewiczowa Teresa, Goliński Zbigniew**, red. 1994. *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Platt Julian.** 1965. *Karpinszciana wileńskie*. W: Roman Kaleta, red. *Miscellanea z doby Oświecenia*. Cz. 2. Wrocław: Zakład Narodowy Ossolińskich. S. 211–265.
- Poezje niedrukowane Drużbackiej*. 1816. „Dziennik Wileński” 1816, t. III, nr 21. S. 177–191.
- Rabowicz Edmund.** 1965. *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*. Wrocław: Ossolineum.
- Sobol Roman.** 1967. *Ze studiów nad Karpińskim*. Wrocław: Ossolineum.
- Z.J. [Zakrzewski Jan].** 1828. *Pisma Stanisława Trembeckiego nie drukowane dotychczas. Wesele. Sielanka*. „Dziennik Wileński. Literatura Nadobna” 1828, t. III, czerwiec. S. 177–181.
- Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych...*, zebrany i do druku podany przez J.Z.R.K.O.W. etc. [J.A. Załuskiego], Warszawa 1752.
- Zebranie Rytmów przez Wierszopisów Żyjących lub Naszego Wieku Zeszyty Pisanych*, t. 1, Warszawa 1752.

*Jolanta Kowal*

THE TRADITION OF STANISLAWOW ENLIGHTENMENT  
IN THE “VILNIUS DAILY” FROM 1815 TO 1830

(summary)

From the beginning, literature occupied an important place in “Vilnius Daily” (so-called scholar magazine’s pages). The editors of the journal (including Jan and Jędrzej Śniadecki, Euzebiusz Słowacki, Filip Nereusz Golański, Leon Borowski, Ernest Groddeck, Kazimierz Kontrym) who were recruited from the circle of the University of Vilnius are alumni in

“the age of lights”. Being heirs to the enlightenment ideals of aesthetics, they appreciated the literary output of their immediate predecessors. These preferences are clearly visible in the literary content of “Vilnius Daily”, obviously adhering to classical and sentimental tastes. Without a doubt Stanisław Trembecki enjoyed the highest popularity among the Stanislawow creators in those pages. We also encounter there the works of Elżbieta Drużbacka, Ignacy Krasicki, Franciszek Karpiński and Ludwik Kropiński.

The Vilnius magazine, appreciating their creative achievements, showed thereby the continuation of eighteen-century literary tradition.

#### KEYWORDS

Adam Naruszewicz; “Dziennik Wileński” (“Vilnius Daily”); Franciszek Karpiński; Ignacy Krasicki; classic; literary tradition; Ludwik Kropiński; the stanislawow enlightenment; sentimentalism; Stanisław Trembecki